

Jan Krukowski, Ryszard Szczygieł

"Dzieje Biłgoraju", Jerzy Markiewicz,
Ryszard Szczygieł, Wiesław
Śladkowski, Lublin 1985 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 27-28, 292-294

1985-1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

piśmiennych historycy mają zazwyczaj większe zaufanie, jakkolwiek stopniem wiarygodności przekazu informacji nie różnią się one zbytnio od drukowanych gazet ulotnych.

Podobnie jak w bibliografii K. Zawadzkiego, większość zebranych przeze mnie gazet dotyczy „potopu” szwedzkiego i odsieczy wiedeńskiej, co stanowi charakterystyczną prawidłowość historyczną w początkowych etapach rozwoju różnych form prasy. Właśnie w takich przełomowych okresach wobec coraz większego zapotrzebowania społecznego na informację drukowaną na prasowym rynku wydawniczym pojawiała się istna lawina gazet ulotnych i seryjnych, a gazety tygodniowe zaczynały się ukazywać w odstępach kilkudniowych, aby tym skuteczniej wpływać na opinię publiczną i zaspokajać wzrastający głód nowin. Wówczas to powstało wiele nowych periodyków, a niektóre serie gazetowe przekształciły się w tygodniki.

Na marginesie warto dodać, że w bibliotekach angielskich znajduje się spora liczba gazet ulotnych z XVII w. z wiadomościami o Polsce („Dymitriady”, Chocim 1621, Wiedeń 1683). Pierwsza znana nam dotychczas gazetka angielska pochodzi z 1579 r. i dotyczy opanowania Połocka przez Stefana Batorego⁸.

Można też zauważyć, że w t. II autor rozszerzył nieco własne kryteria wyboru gazet ulotnych (różne diariusze, listy dyplomatyczno-informacyjne, mowy — poz. 1671, opisy trofeów wojennych, bram triumfalnych itp.) i chyba postąpił słusznie. Ówczesne gazety ulotne nie miały bowiem ostatecznie skonkretyzowanych cech treściowych i formalnych, choć już zawierały elementy odpowiadające pięcioprymiotnikowym kryteriom prasoznawczym typowym dla gazet XIX i XX w.

Należy się spodziewać, że omawiana publikacja będzie nie tylko ważnym kompendium wiedzy o wydarzeniach historycznych, ale też wartościowym źródłem na temat miejsca Polski w Europie w opiniach własnych i obcych.

Władysław Myk

Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski: *Dzieje Biłgoraja*. Lublin 1985, ss. 408

Wyjątkowo trudno odtwarza się dzieje terenów z pogranicza ziem czy też innych jednostek administracyjnych. Na pograniczu dawnego województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej król Stefan Batory na prośbę Adama Gorajskiego lokował w 1578 roku na prawie magdeburskim miasto, które otrzymało nazwę Biłgoraj. Trudności w badaniu jego dziejów sprawia i to, że włość biłgorajska nie weszła w skład Ordynacji Zamojskiej, przez to brakuje szerszych wiadomości o tym mieście we wspólnym zespole archiwaliów dotyczących tego kompleksu dóbr. Te dwa elementy spowodowały, że po zaginięciu ksiąg miejskich nieczęsto odnotowują problemy mia-

⁸ "A true Raporte of the taking of the great towne and castell of Polotzko by the King of Poland. With the manner of the assaults, batteries, underminings, skirmishes and fyreworkes that were there used from the 11 of August to the 30 of the some mounth. London 1579".

sta oraz sprawy życia jego mieszkańców zachowane źródła archiwalne, szczególnie z czasów pierwszej Rzeczypospolitej. W okresie zaborów nie zmieniło się niekorzystne położenie geograficzne miasta, gdyż dalej znajdowało się na pograniczu, tym razem zaborów rosyjskiego i austriackiego. Dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku poprawiło się usytuowanie tego sympatycznego dziś miasta.

Od wielu lat podejmowano próby skreślenia monografii Biłgoraja. Zazwyczaj kończyły się one mało udanymi zarysami. Dopiero 400 rocznica lokacji miasta z jednej strony, z drugiej zaś inicjatywa zasłużonego w popularyzowaniu najnowszej historii miasta i regionu biłgorajanina, Jerzego Markiewicza, spowodowały skompletowanie zespołu wytrawnych znawców historii, który po kilkuletnich badaniach naukowych opracował pełne dzieje Biłgoraja. Jest to doskonała, oparta na szerokiej bazie źródłowej, pierwsza monografia miasta. Dopiero na jej podstawie będzie można prowadzić szczegółowe studia, ale tylko z czasów najnowszych, gdyż do ustaleń R. Szczygła i W. Śladkowskiego chyba już nic nie można dodać. Celowo nie wnioskuję kategorycznie, gdyż widzę szanse wzbogacenia treściowego historii szkół biłgorajskich do 1918 roku, o których już kiedyś chciałem napisać oddzielną rozprawę.

Autorem przedrobiorowych dziejów miasta jest Ryszard Szczygieł. Z okrucichów źródeł, posiłkując się wielokrotnie i umiejętnie materiałem pośrednim, odtworzył rzetelnie historię Biłgoraja. Nie skoncentrował się, jak to często bywa w monografiach miejskich, na dziejach politycznych miasta, ale wydobyl to wszystko, co świadczyło o jego rozwoju gospodarczym, przestrzennym, jak też i o skomplikowanych w tym ośrodku przeobrażeniach wyznaniowych. To, czego dokonał w tej części książki R. Szczygieł, świadczy o wspaniałym przygotowaniu autora do badań nad urbanizacją Polski, o jego wysokiej kulturze historycznej.

Biłgoraj w czasach zaborów przechodził znaczące przeobrażenia, od silnego ośrodka rzemieślniczego po upadłą ekonomicznie miescinę, gdzie nie dotarł wielki przemysł, kolej żelazna i rozwinięte stosunki kapitalistyczne. Przekonująco zarysowane przeobrażenia wydobyl i zrelacjonował Wiesław Śladkowski. Lekturę tej części książki uprzyjemniają piękne opisy zwyczajów biłgorajskich, które pozostały po dziś dzień. Dla mnie autor nie zaakcentował zbyt wyraźnie np. genezy do dziś istniejącego w tym mieście zwyczaju organizowania letnich kuchni. To dohumanizowanie znalazło z kolei wzmocnienie w opisie udziału biłgorajan w walkach narodowowyzwoleńczych.

„Dzieje Biłgoraja”, mimo że spisane przez trzech autorów, mają jednolitą kompozycję, gdyż (ale to jest tylko mój domysł) opracowane zostały na podstawie jednego kwestionariusza badawczego. Tylko ilość i wymowa źródeł archiwalnych i drukowanych z jednej, a doświadczenie badawcze autorów z drugiej strony sprawiły, iż występują znaczne dysproporcje między częściami książki. Na przedstawienie historii miasta do odzyskania niepodległości w 1918 roku R. Szczygieł i W. Śladkowski potrzebowali tylko 140 stron druku, zaś Jerzy Markiewicz dla zrelacjonowania dziejów miasta w latach 1918—1978 ponad 200 stron.

Z ogromnym uznaniem wyrażam się o pisarstwie historycznym J. Markiewicza, ale tej części „Dziejów Biłgoraja” należało się więcej syntezy. Całkiem niepotrzebnie niektóre fragmenty sprowadził do kroniki wydarzeń lub sagi rodów biłgorajskich. Mógł zrezygnować z kolejnego powtarzania już przez siebie upowszechnionych faktów, wydarzeń itp. Jak na tak obszerną monografię, jest to chyba jedyne ogólne typu zastrzeżenie odnoszące się do jej treści.

Wydawnictwu Lubelskiemu należy się uznanie za stronę edytorską. Autorzy, i to jest ich kolejna zasługa, dostarczyli doskonały materiał ikonograficzny. Niestety, nie został on należycie spożytkowany, gdyż Lubelskie Zakłady Graficzne

wykonały z niego i umieściły w tekście wiele mało czytelnych ilustracji. Jest to o tyle ważne, że w spisie ilustracji wyszczególniono osoby znajdujące się na zdjęciach. Tylko jak je na zamieszczonych w książce ilustracjach rozpoznać? Należałoby starać się o większą czytelność ilustracji w następnym wydaniu monografii, gdyż mimo sporego nakładu „Dziejów Biłgoraja”, wykonanych przez uczonych z UMCS lub z tym Uniwersytetem związanych, nie sposób zdobyć. Spotkały się one bowiem z szerokim rezonansem nie tylko wśród biłgorajan, ale też w polskim środowisku historycznym, niejednokrotnie w ośrodkach luźno związanych z lubelskim.

Na zakończenie trzeba dodać, iż otrzymaliśmy pierwszą tak wyczerpująco opracowaną monografię miasta z obszaru województwa zamojskiego, stołecznego Zamościa nie wyłączając.

Jan Krukowski

ECHA NAPOLEOŃSKIE *

Zawsze czytelnika polskiego pasjonowała epoka napoleońska. Może dlatego, że jej twórcą był człowiek, jak określił go Zahorski, „wielkiego rewolucyjnego żywiołu, który przewalił się nad światem na przełomie dwóch stuleci i decydująco wpłynął na kształtowanie się losów ludzkości”. Polacy w żywioł ten wplekli od samego początku losy swego rozdartego na trzy części kraju i liczyli na to, że dzięki Napoleonowi, a potem Francji Polska odzyska niepodległość. Żołnierz polski walczył pod rozkazami „małego kaprała” i przeniósł na cały naród chwałę jego zwycięstw. Mimo ostatecznej jego klęski epoka napoleońska przez cały XIX w. była dla Polaków symbolem niepodległości.

Każde więc wydawnictwo dotyczące epoki napoleońskiej cieszyło się i cieszy ogromnym powodzeniem wśród czytelników. Ostatnio nakładem „Czytelnika” ukazał się tom drobnych rozpraw, artykułów recenzyjnych i polemicznych pióra Władysława Zajewskiego — znakomitego znawcy historii powszechnej i Polski XVIII i XIX w. Książka składa się z trzech części merytorycznie ze sobą związanych i stanowiących pewną całość.

Część pierwsza: „Gdańsk w dobie napoleońskiej”, składa się z 21 artykułów w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych publikowanych na łamach gdańskich dzienników. Autor zawarł w nich wiele nie znanych szczegółów z życia miasta w latach 1807—1813. Napisane w sposób popularny, ale z wielką erudycją przedstawiają pobyt Napoleona w Gdańsku i jego stosunek do tego miasta jako bastionu blokady kontynentalnej najdalej na wschód wysuniętego. Przy okazji dowiadujemy się o takim szczególe, jak sposób wynagrodzenia zdobywcy Gdańska marszałka Léfèbvre'a i wielu innych na pozór drobnych, ale ważnych faktów związanych z pobytom cesarza w tym mieście. Zdobycie Gdańska miało duże znaczenie polityczne. Z tej to okazji w katedrze Notre-Dame 15 czerwca 1807 r. mimo nieobecności cesarza w Paryżu odprawiono uroczyste Te Deum. Znaczenie tego zwycięstwa podkreślił sam Napoleon w biuletynie Wielkiej Armii. Opinia Francuzów, jak stwierdza Zajewski,

* W. Zajewski: *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830—1831*, Warszawa 1984, ss. 450.